Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

w Krakowie: miesięcznie kor 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska. l. 7.
Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

NASZ GŁOS

Wydanie południowe

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie koron 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·— Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktor kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG, Redaktor odpowiedzialny i wydawca: WITOLD NOSKOWSKI.

Nr. 67. **Kraków, wtorek dnia 3 grudnia 1901.** **Rok I.**

NA POSTERUNKU.

Przeciw żydowskim spekulantom.

Dzień 29 listopada bieżącego roku czarno zapisze się w pamięci żydowskich spekulantów zbożowych.

Izba posłów przystąpiła nareszcie do wycięcia z korzeniem pasożytu, który od trzydziestu lat wysysał wszystkie soki gospodarstwa rolnego: na wniosek dep. Hagenhofera wezwano komisję gospodarczą, aby przedłożony sobie rządowy projekt zmiany ustawy o handlu zbożem, zmodyfikowała w kierunku zupełnego zniesienia handlu terminowego zbożem. Zmieniony projekt ustawy ma być przedłożony rządowi w przeciągu sześciu tygodni.

W dyskusji nad tym nagłym wnioskiem zabierało głos kilkunastu mowców różnych stronnictw, piętnując terminowy handel zbożem jako brudną spekulację, która podwiązuje żyły całej gospodarce rolnej, wpływa obniżająco na ceny zboża i przyprawia rolników o kij żebraczy.

Dzięki tej instytucji, produkty rolne stały się przedmiotem takiego samego szwindlu, takich samych oszukańczych praktyk, jak walory giełdowe. Garść żydów, którzy nie potrafią może odróżnić żyta od owsa, a owsa od jęczmienia, przeprowadza transakcje giełdowe nieistniejącem faktycznie zbożem i, stosownie do swego chwilowego interesu, zniża lub podnosi ceny produktów rolnych na oczywistą szkodę gospodarzy.

Obok konkurencji amerykańskiej, którą również zawdzięczamy wielkim spekulantom na giełdach austrjackich, jest handel terminowy drugim powodem niesłychanej zniżki cen zboża. Korzyść stąd odnosili, jak zawsze, żydzi, robiąc w krótkim czasie olbrzymie majątki na szwindlach giełdowych, podczas gdy rolnik z trudnością mógł pokryć koszta produkcji.

Ten rodzaj spekulacji istnieje już dzisiaj tylko w Ameryce północnej, we Francji, Anglii i w Austro-Węgrzech Charakterystyczną jest zaś rzeczą, iż w całej monarchii tylko dwie giełdy zbożowe zajmują się handlem terminowym: wiedeńska i budapeszteńska, te dwa centra żydowskiego oszukaństwa. To rzuca dosadne światło na twierdzenie żydowskiej prasy giełdowej, iż handel terminowy zbożem jest ekonomiczną koniecznością.

Długo znosiły warstwy rolnicze monarchji ten ucisk semickich giełdziarzy, ale teraz cierpliwość się wyczerpała. Po świetnych przemówieniach dep. Steinera, Peszki, Kubra i innych, Izba olbrzymią większością uchwaliła wezwać rząd do zniesienia handlu terminowego zbożem. Dwustu trzydziestu deputowanych głosowało za nagłością odnośnego wniosku, tylko siedmiu stanęło w obronie wyzysku i spekulacji.

Nie potrzebujemy dodawać, iż tych siedmiu protektorów szwindlu giełdowego są bądź żydami, bądź też przyjaciółmi żydów. Jako wysoce charakterystyczny fakt należy zaś podnieść, że jeden socjalista, żyd Ellenbogen głosował przeciw nagłości wniosku Hagenhofera, reszta zaś wstrzymała się od głosowania.

Socjaliści stanęli przeto w obronie spekulantów giełdowych! To chyba dość jasny dowód, na czyim żołdzie stoi szanowne towarzystwo z pod czerwonego sztandaru i czyim służy interesom. Słusznie też zauważa jedno z pism wiedeńskich, że socjaliści, mimo swego antiagrarnego stanowiska, powinni byli być przeciwnikami kapitalistycznej spekulacji i jako tacy powinni byli głosować za nagłością wniosku.

Ale poskramiać żydowskich kapitalistów może tylko ten, kto od nich zupełnie jest niezawisły; słudzy żydowskich wyzyskiwaczy muszą skakać w takt brzęku żydowskiej sakiewki.

Prasa giełdowa przyjęła wynik głosowania rozdzierającym lamentem. »Neue Freie Presse« i inne organy żydowskie zaznaczają z boleścią, że wniosek Hagenhofera ma wprost antysemicki charakter. Ta rozpacz jest najlepszym dowodem, jak wielką korzyść przyniesie ludności chrześcijańskiej zniesienie szwindlu zbożowego. Każdy bowiem zysk, zdobyty przez żyda-spekulanta jest krzywdą warstw chrześcijańskich, każda jego strata stanowi czysty zysk ludzi, którzy są przezeń wyzyskiwani. Niech więc jęczy żydostwo, pozbawione równie łatwego, jak i oszukańczego zarobku; widocznie pocisk był celnie wymierzony i zabolał nie na żarty. (—)

CO ŻYCIE NIESIE.

WRZEŚNIA.

Korespondent „Dziennika Poznańskiego“, wysłany do Wrześni celem zbadania stosunków panujących po procesie w tamtejszej szkole, donosi że w sobotę zdarzył się w I klasie szkoły wrzesińskiej następujący przypadek:

Pięciu chłopców nie chciało się przeżegnać i przytem mówić: *Im Namen des Vaters* i t. d. Rektor Fedtke (za którego to wyzdrowienie dzieci przed wypadkami majowemi modliły się i same Mszę św. zamówiły) pyta się jednego z nich, czy nie chce się przeżegnać? Chłopak odpowiada: „Nie!“ Rektor pyta dalej: „Dlaczego?“ Chłopak odpowiada: „Nie chcę!“ Rektor: „Z jakiego powodu nie chcesz się przeżegnać?“ Chłopak: „Kiedy się nie modlę to nie potrzebuję się też przeżegnać!“ Rektor: „Ty bezczelny chłopaku (*Du frecher Bengel!*), wyjdź tylko z ławy. Takie głupie odpowiedzi mi dajesz? Ale teraz odpowiedz mi na moje pytanie tak, jak to przystoi uczniowi I klasy. Dlaczego więc nie chcesz się przeżegnać?“ Chłopak: „Nie umiem się modlić!“ Rektor: „Smutne to, że cię matka nie nauczyła się przeżegnać!“ Chłopak: „Po polsku umiem się modlić, po niemiecku nie umiem!“ Takie same odpowiedzi dało rektorowi jeszcze trzech chłopców. Na dalsze zapytanie rektora: „Kto jeszcze z was nie chce się przeżegnać“, wstał jeszcze 1 chłopiec i 8 dziewcząt.

Rektor wobec tego wszystkich tych chłopców i dziewczęta zapisał do czarnej książki szkolnej i powiedział im: „Jak wy mnie, tak ja wam. Odtąd będę was za najmniejsze przewinienie bezwzględnie karał (*unbarmherzig bestrafen*)“. Tak wygląda pruska nauka religii!

Nauczyciele pruscy stosują dalej we Wrześni swój system bicia i katowania dzieci polskich. Przed paru dniami córka piekarza Smidowicza dostała tak silnie trzciną po ręku, że kilka dni miała pręgę nabiegłą krwią.

Charakterystycznem jest, że wrzesiński fizyk powiatowy żyd dr. Michaelsohn, nie chciał jej ojcu wystawić świadectwa, tak, że Smidowicz musiał z córką przyjechać do lekarza w Poznaniu. Niektóre dzieci tak się już przyzwyczaiły do batów, że same podają ręce do bicia.

* * *

Pisma niemieckie nie posiadają się z wściekłości z powodu, że składki na ofiary procesu wrzesińskiego płyną tak obficie. Zwłaszcza „Posener Tageblatt“ radby koniecznie dobrać się do pieniędzy wrzesińskich. Zrazu ogłosił, że pieniądze płyną bezpośrednio dla zasądzonych, bo myślał, że to sprowadzi konfiskatę składek. Obecnie znowu denuncjuje, że część tych pieniędzy przesłaną być ma do skarbu narodowego w Zurychu (pewno ma być w Rapperswylu). Zdaje się wszakże, iż chciwość „Posener Tageblattu“ nie będzie zaspokojoną. Nawet pruski rząd trudno podejrzywać o „taką bezczelność“, aby śmiał konfiskować pieniądze składkowe.

Przeczuwa to hakata i z podwójną wściekłością odbija sobie ten zawód na dzieciach wrzesińskich. „Geselliger“, „Pos. Tagebl.“, „Deutsche Ztg.“, „Leipz. Ztg.“ i inne pisma domagają się stanowczo oddania dzieci wrzesińskich, które nie chcą się uczyć niemieckiej religii, na przymusowe wychowanie, a nadto zatrzymania rok dłużej w szkole. „National Ztg.“ (narodowo-liberalna) również godzi się na przymusowe wychowanie i to kosztem rodziców!! Więc „Zuchthaus“ dla dzieci, które się chcą po polsku modlić! Oto najnowszy wynik hakatystycznego obłędu.

Gdy dzienniki polityczne mają takiego bzika, to cóż się dziwić ogłupiałemu w pruskim „drillu“ nauczycielstwu ludowemu, że wpadło w manię prześladowczą i domaga się... rewolwerów dla obrony przed urojonymi napaściami ze strony rodziców polskich czy też... dzieci! Do „Germanii“ berlińskiej donoszą w tej sprawie co następuje: „Udzielanie nauki religii z rewolwerem w kieszeni — oto najnowsza zdobycz, jaką poszczycić się może pruska kultura. Ponieważ nauczycielowi Koralewskiemu we Wrześni pozwoliła władza nosić przy sobie rewolwer, zgłosili się różni nauczyciele po takież same pozwolenie. Jeszcze tylko nauczyciele postarać się powinni o karabinki, a podobni będą do — żandarmów!“

Ostatnio prosił o pozwolenie noszenia rewolweru osławiony Winter, inspektor szkolny we Wrześni. Wobec takiego zbrojenia się nauczycieli należy oczekiwać wkrótce wiadomości o strzelaniu do polskich dzieci. Wymordowanie ich będzie przecież najszybszem rozwiązaniem kwe-

stji polskiej w duchu Hartmannowskiego „Ausrotten!".

Z Europy i z za Oceanów.

Projekt taryfowy w parlamencie niemieckim.

*** (Tel. B. K.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Rzeszy niemieckiej obradowano nad przedłożeniem dotyczącem taryfy celnej.

Pierwszy zabrał głos kanclerz Rzeszy hrabia Bülow. Kanclerz wywodzi, że przedłożenie obecne jest najważniejszem z tych, które od dłuższego czasu zajmowały Izbę. Przedłożenie to przygotowano starannie i ułożyli je rzeczoznawcy. Na podstawie rokowań z państwami związkowemi osiągnięto porozumienie, które czyni zadość słusznym życzeniom i uzasadnionym interesom, szczególnie na polu rolnictwa. Przedłożenie ma jednak także uwzględnić interesa handlu i przemysłu. Kanclerz zastrzega się dalej przeciwko temu, jakoby projekt ten miał być odrzuceniem polityki traktatów taryfowych. Rząd ma silny zamiar w interesie przemysłu niemieckiego także w przyszłości stosować się do polityki traktatów taryfowych, oczywiście przy odpowiedniem strzeżeniu praw i interesów niemieckich. Rząd przygotowany jest na gorącą walkę, sądzi jednak, że przez wniesienienie tego projektu dano podstawę do prawdziwej ochrony rolnictwa, handlu i przemysłu niemieckiego. W końcu wyraża kanclerz prośbę, aby w dyskusji nad tym projektem nie spuszczano z oka myśli narodowej.

„Przy wniesieniu projektu taryfy cłowej, rząd niemiecki był zupełnie świadomy wielkiego znaczenia tej taryfy i ogromnych trudności, na jakie ona natrafi; jeżeli wspominałem tu zawsze na pierwszem miejscu o rolnictwie, to działo się to zawsze dla tego, ponieważ zarówno ja, jak i rządy niemieckie, jesteśmy przekonani, że w wielu częściach państwa niemieckiego od dłuższego czasu rolnictwo znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu, podczas gdy przemysł i handel w ostatnich latach stosunkowo korzystniej się rozwinął". Mowca kończy apelem do parlamentu, aby miał przed oczami to, że chodzi o sprawę żywotną całego państwa i narodu niemieckiego i że Niemcy powinni się kierować egoizmem narodowym.

Następnie zabrał głos sekretarz stanu baron Thielman. Zaczął on przemawiać z ławy ministerjalnej wśród wielkiej wrzawy w Izbie. Prezydent Balestrem wezwał mowcę, by przemawiał z miejsca bardziej centralnego. (Wielka wesołość).

Thielman udał się na to wezwanie na trybunę i począł stamtąd przemawiać. Thielman odpiera zarzuty, że taryfa cłowa nie uwzględnia wszystkich gałęzi produkcji. Przy tak rozmaitych interesach, trudno jest wszystkich zadowolić, z całych Niemiec jednakże przychodzą manifestacje, przyjmujące z zadowoleniem projekt taryfy cłowej tak, iż niesłusznem jest twierdzenie, że projekt ten wszędzie wywołał niezadowolenie. Obecne traktaty także nie odrazu zostały stworzone, lecz są wynikiem długich rokowań. Obecne cła są przestarzałe, odnowienie ich jest więc koniecznem. Mimo podwyższenia ceł zbożowych, według przekonania rządu będzie możliwem, zawrzeć traktaty handlowe z Rosją i z innemi mocarstwami. Także obecne pozycje cłowe zostały po długich rokowaniach unormowane, muszą jednak uledz zmianie, aby zadość uczynić warunkom, wymaganym z rozmaitych stron. Jest nadzieja, że i ze Stanami Zjednoczonemi da się dojść do porozumienia.

Przemawiali w dalszym ciągu posłowie Schwerin Lewitz (konserwatysta) i Molkenbur. Obaj posłowie występowali gwałtownie przeciw socjalistom jako wrogom społecznego ustroju. △

SESJA RADY PANSTWA.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów.

WIEDEŃ. (Tel. B. K.). Posiedzenie zaczęło się o wpół do 4 po południu.

Rząd przedłożył prowizorjum budżetowe na trzy miesiące r. 1902. Pos. Funke i tow. przedłożyli wniosek naglący w sprawie natychmiastowego przystąpienia do dyskusji nad prowizorjum budżetowem.

Między odczytanemi interpelacjami znajduje się interpelacja posła Olszewskiego, Krempy i tow. do prezydenta gabinetu w sprawie postępowania starostwa w Żywcu przy oznaczaniu wysokości opłat na budowę kościoła.

Pos. Kubik i tow. interpelują prezydenta gabinetu i ministra oświaty, w sprawie przenoszenia wikarjuszów w Galicji; dalej prezydenta gabinetu w sprawie zniesienia t. zw. wieców naczelników gminnych w Galicji, i wreszcie ministra obrony krajowej w sprawie uwolnienia gmin, rekrutów, rezerwistów i urlopników od obowiązku płacenia kosztów jazdy przy wojskowych podróżach służbowych.

Pos. Krempa i tow. interpelują ministra obrony krajowej w sprawie ukarania rezerwistów za zgłaszanie się słowem „jestem" zamiast *hier* na zebraniach kontrolnych; ci sami posłowie interpelują ministra obrony krajowej w sprawie zniesienia w wojsku kary wiązania do słupa (*Anbinden*), a prezydenta gabinetu w sprawie uwolnienia naczelników gminnych w Galicji od obowiązku noszenia odznak.

Pos. Olszewski i tow. interpelują ministra skarbu w sprawie postępowania władz podatkowych wobec jednej z gmin w powiecie rawskim.

Pos. Krempa i tow. interpelują prezydenta gabinetu w sprawie rzekomych nadużyć w starostwie nowosądeckiem.

Pos. Mikołaj Wasilko i tow. interpelują w sprawie obraźliwych słów, użytych przez prokuratora państwa w procesie przeciw Brücknerowi i towarzyszom przeprowadzonym w Wiedniu, o malwersacje w zarządzie lasów grecko-orjentalnego funduszu religijnego na Bukowinie.

Rząd przedłożył Izbie oprócz trzechmiesięcznego prowizorjum budżetowego na r. 1902, następujące projekty: 1) Ustawę o umowach służbowych pomocników handlowych i innych pracowników kupieckich i przemysłowych; 2) Ustawę uzupełniającą przepisy, odnoszące się do umów służbowych dla osób zajętych pielęgnowaniem chorych, wychowywaniem i t. d.; 3) Ustawę uzupełniającą i zmieniającą postanowienia ustawy przemysłowej. — Ustawę zmieniającą postanowienia, odnoszące się do odpoczynku niedzielnego w kupiectwie.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj poseł Berks, jako przewodniczący komisji należytościowej, wnosi, aby Izba natychmiast traktowała jako nagłe przedłożenie w sprawie zwolnienia od stempli i należytości niektórych transakcyj przy rozdziale gruntów w Dalmacji.

Izba zgodziła się na to i przyjęła bez dyskusji tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie odpowiedział na szereg interpelacyj minister rolnictwa bar. Giovanelli, a następnie minister skarbu dr. Böhm-Bawerk. Minister skarbu między innemi odpowiedział na interpelację pos. Walza i tow. w sprawie postępowania władz skarbowych przy ustanawianiu wysokości podatku osobisto-dochodowego.

Minister wywodzi, że w b. r. było więcej zażaleń aniżeli dotychczas. Władze podatkowe po pokonaniu pierwszych trudności mogą obecnie zajmować się ściślejszem badaniem przedkładanych fasyj. Minister spodziewa się, że przy sprawiedliwem i taktownem wykonywaniu postanowień ustawy, ustaną skargi na niemoralność podatkową. Minister oświadcza, że zwrócił się do władz skarbowych, aby w sprawach małostkowych i drobnych nie podnosiły zarzutów i spodziewa się, że po pokonaniu pierwszych trudności ustaną wszelkie skargi.

Minister sprawiedliwości Spens-Boden odpowiedział między innemi na interpelację pos. Bomby i towarzyszy w sprawie rzekomych nadużyć w sądach galicyjskich przy przeprowadzaniu katastralnego rozdziału gruntów. Minister oświadcza, że nie ma żadnego powodu do czynienia jakichkolwiek zarządzeń, ponieważ żadnych nadużyć nie było.

Dalej odpowiedział minister na interpelację posłów Bomby i Fijaka w sprawie zastosowania rozporządzenia ministerjalnego przy ukaraniu pisarzy powiatowych przez sąd powiatowy w Nisku.

Po odpowiedzi ministrów na interpelacje,

---

53)

KAROLINA SŁOŃCZEWSKA.

STUDENTKI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Zrazu postanowiła napisać do Karola, wpadła jednak na szczęśliwszy pomysł: oto zaprenumeruje „Siłę narodu". Prenumeratę poszle na imię redaktora i w ten sposób zawiadomi go o swej bytności w Szwajcarji bez kompromitacji. Tak też uczyniła niezwłocznie i czekała. Tygodnik nadszedł do jej mieszkania pod jej nazwiskiem i nic więcej. Przyszedł drugi, trzeci i czwarty z kolei numer, wakacje miały się ku końcowi, Kazia zwątpiła o przyjeździe Karola i zamierzała przenieść się do Zurychu. W tym celu kupiła sobie niemiecko-francuski słownik, rozmówki pod tytułem: „Sprechen sie deutsch" i zaczęła uczyć się po niemiecku, licząc że do Nowego Roku będzie mogła jako tako rozumieć wykłady w tym języku.

Jesień nadeszła cicha, pogodna, piękna... Kazia wyrzekłszy się myśli o Karolu uspokoiła się znacznie. Wychodziła codzień błądzić nad brzegiem jeziora, patrząc na cudną toń przeźroczystej szafirowej wody, na dalekie góry Sabaudji, na mgłą niebieską owite brzegi Lemanu. — Wszędzie cisza i spokój... i ona już się nie troska, nie pragnie, nie czeka, już odpoczywa po naprężeniu w jakiem przeżyła ostatnie miesiące. Co ma być niech będzie, ona żadnych starań i zabiegów przedsiębrać więcej nie myśli. Życie samo jakoś się ułoży i przeminie... Ona nie jest w stanie zmienić swego losu, wyrwać się z fatalnego koła, które ją od innych odgradza niechęcią i uprzedzeniem... Po co walczyć, gdy się to na nic nie zdało?... Jest słońce, niebo, woda, jest chwila spokoju... to ma na dzisiaj — niechże choć tego użyje. Jutro nie pewne... nie trzeba myśleć o jutrze. Tak nastroiła Kazię piękna jesień nad brzegiem Lemanu — i było jej z tem dobrze. Ale nie długo to trwało.

Koleżanki zaczęły się zjeżdżać potrosze. Jedna z pierwszych wróciła Bartska. Wykłady nie rozpoczęły się jeszcze, koleżanek zastała niewiele, poszła parę razy do Rwańskich, odwiedziła kogo mogła i zaczęła nudzić się widocznie, gdy ni stąd, ni zowąd przypomniała sobie Kazię i zlecenie Rwańskiej, by tę biedaczkę spróbowała „uspołecznić". Wybrała się więc pewnego dnia do Potulińskiej; ułożyła sobie na prędce, jak ma traktować koleżankę, której wypadało okazać łaskę i przebaczenie w imieniu swojem i towarzystwa. Zamierzyła przyjąć z odcieniem chłodu radośne powitanie, o którem nie wątpiła, dać jej uczuć, jak bardzo zawiniła względem całej „kolonji", okazać jej wyrozumiałość przez wzgląd na mały stopień rozwoju, czy dojrzałości umysłowej, a potem dopiero przypuścić ją do łaski na widok skruchy i zmiany w zapatrywaniach, którą obiecywała sobie wysnuć z usprawiedliwienia się Potulińskiej.

Na wstępie jednak przekonała się, że wyrachowanie ją zawiodło. Kazia przyjęła ją nadzwyczaj chłodno, zaledwie tyle, że bez wyraźnej niegrzeczności:

— Usiądźcie proszę! — rzekła po obojętnem przy witaniu i milczała.

Bartska czuła się odrazu zakłopotaną.

— Cóż tam u was słychać — spytała wreszcie — nic nowego?

— Nic. Przynajmniej nic takiego, coby panią mogło zajmować — odparła jej Kazia lodowato.

— Jakże wam się podoba w Genewie? — zaczęła Bartska z innej beczki.

— Piękne jezioro... cudna barwa wody... góry...

— Ależ życie, ludzie, koleżanki?

— Życie jest drogie, kuchnia zbyt od naszej odmienna.

— I nie czujecie się tu osamotnieni?

— Bynajmniej: nie przyjechałam tu dla zawiązywania towarzyskich stosunków, tylko po naukę.

Bartska zrobiła minkę, która miała znaczyć, że przyjmuje do wiadomości.

Nastąpiła pauza. Kazia z obowiązku gościnności spytała wreszcie:

— Jakże pani spędziła wakacje?

— O! ja wybornie! Trzeba widzieć, gdy która z nas wraca do kraju po paru latach studjów! Rozchwytują nas, ugaszczają, urządzają przyjęcia. I nie dziw: my im przynosimy tyle życia, nadziei, światła... Uważają nas za przewodniczki postępu i...

— Jednak powróciła pani dość wcześnie — zauważyła Kazia.

— Ach! ja tak zatęskniłam za Rwańską! za nimi obojgiem zresztą. To są tacy wyjątkowi ludzie! ona zwłaszcza. Wy powiadacie, że wam stosunki towarzyskie niepotrzebne, niepożądane...

— Przepraszam panią — przerwała Kazia. — Tego nie powiedziałam, gdyby nawet tak było, nie wyznałabym czegoś podobnego gościom.

— Tak czy owak, pojęcia nie macie, co to za strata, mieszkając w Genewie, nie poznać takiego domu, jak ich. Okazaliście na wstępie lekceważenie kobiecie, która zasługuje na największe uznanie, której wpływ uszlachetnia i oświeca dziesiątki innych, która skierowuje dążności całej masy młodzieży na właściwą drogę, która nie cofa się przed żadną ofiarą...

— Ależ pani! — przerwała Kazia. — Powiada pani, że ubliżyłam kobiecie, której wcale nie znam, chyba z opowiadania pani samej, do której nigdy jeszcze słowa nie przemówiłam?

Bartska zmieszała się na razie.

— Widzicie: nie przemówiliście do niej ani słowa, jak powiadacie, a ona zajmuje się wami, od kiedyście przyjechali, w sposób najprzychylniejszy, cieszy się z waszego tu przybycia, jako z objawu bardzo pomyślnego, poleca koleżankom zająć się wami, byście oprócz fachowej wiedzy, po którą przyjechaliście wyłącznie, jak powiadacie, wywieźli stąd wiadomości ogólniejszego znaczenia i równie wielkiej, jeżeli nie większej wagi dla społeczeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wniósł prezes Koła polskiego pos. Jaworski zamknięcie posiedzenia.

Wniosek przyjęto. Prezydent hr. Vetter naznacza następne posiedzenie na dziś o godz. 11 przed południem z porządkiem dziennym: Prowizorjum budżetowe trzechmiesięczne na r. 1902 i projekt ustawy o stowarzyszeniach zawodowych rolniczych.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do 6-tej wieczorem.

Z TEKI FELJETONISTY.

NĘDZA MILJONERÓW.

W ostatnim numerze „Revue des revues“ zamieścił p. L. de Norvins obraz gorączki spekulacyjnej, która ogarnęła społeczeństwo nowojorskie. Autor pozwala nam wejrzeć w życie giełdziarskie tego olbrzymiego miasta. Widzimy tam rój dorobkiewiczów, którzy zbogaceni jednego dnia, zaraz w dniu następnym staczają się w otchłań nędzy i cierpienia, by wkrótce zamachem na własne życie położyć koniec wszystkiemu... Widzimy straszne skutki owej szalonej pogoni za złotem w kraju dolarów i wszystkie złe strony miljonów, niosących często nędzę, rozpacz i ból, rzadko zaś spokój i szczęście.

Liczba miljonerów rośnie za oceanem z niepokojącą szybkością. Statystyka za r. 1900 wykazuje w Stanach Zjednoczonych 3.880 osób, posiadających wyżej miljona dolarów. Gorączka spekulacji nie daje ludziom spokoju; na giełdzie trwa bezprzestanny taniec miljonów: fortuna zmienia swych ulubieńców niestale a kapryśnie. Oto jej ulubieniec wczorajszy dziś wlecze się z torbą żebraczą, na jego miejsce przyjdzie jutro nowy, jakiś nieznany kupczyk z przedmieścia, który przez noc zostanie miljonerem.

Każdy dzień przynosi nowe tragedje. Śmierć na udar mózgu lub serca jest pospolitem zjawiskiem na giełdzie nowojorskiej. Spekulant, który uchodzi za potentata kapitałów i najszczęśliwszego człowieka w świecie, spostrzega nagle z przerażeniem, jak gmach jego bogactw, na podobieństwo pałacu z kart, rozprzęga się i wali z trzaskiem piekielnym. Łoskot ten zabójczem echem odzywa się w sercu albo w mózgu ofiary i spekulant śmiercią przypieczętowuje ruinę swej fortuny. Nazajutrz już na giełdzie nikt o nim nie pamięta.

Tak żył i tak umarł np. John Kee, którego śmierć przed kilku dniami obwieściły dzienniki. Kee miał sklep w szóstej Aleji N. Jorku i odznaczał się zawsze jako trzeźwy, rozważny kupiec. Z początkiem tego roku zlikwidował swój sklepik i rzucił się do giełdy. Kupował i sprzedawał z przezornością i roztropnością, unikał wszelkiego ryzyka i zyskał piękny majątek. Jednego dnia jednak skusił i jego djabełek spekulacji. Kee włożył całe swe mienie w akcje Union-Pacific. Wciąż czujny, jak żuraw, okazywał na zewnątrz pozorny spokój i równowagę, gdy tymczasem wewnątrz trawiła go namiętność i niepokój. Aż przyszła wieść hiobowa: Union-Pacific stoczyła się w przepaść. Kee po otrzymaniu depeszy zbladł i upadł bez życia na ziemię, zabity udarem serca.

Jeszcze gorszy był koniec miljonera Charles A Jonesa. Przez kilka lat był on mocarzem giełdy nowojorskiej. Wreszcie postanowił śmiałością spekulacyj dorównać największym i — skręcił kark. Częściami przepadał majątek. Jones dostał obłąkania i umarł w domu warjatów. Nielepiej wyszedł jego imiennik Nataniel Jones. Bogini szczęścia odwróciła nagle twarz swoją od niego, miljony znikły jak pod złośliwem zaklęciem, a wielki giełdziarz spadł na stanowisko djurnisty. Wreszcie znaleziono go trupem na jednej z ulic Chicago; lekarze skonstatowali udar mózgu.

Po ulicy Wall-Street codziennie przeciąga mnóstwo wygłodzonych bankrutów, gotowych przyjąć wszelkie zaofiarowane im zatrudnienie, upadłych nieraz tak doszczętnie, że muszą do swych dawniejszych kolegów — miljonerów wyciągać rękę po jałmużnę. Takim żebrakiem stał się Samuel Blakely, niegdyś król spekulantów naftowych. Podjął on walkę z wszechpotężną spółką Standart-Oil-Compagny, lecz musiał uledz, a raczej — ustąpić... aż na bruk uliczny. Dziś nieraz błaga dawniejszego stangreta swojego, albo lokaja o drobną sztukę monety na kawałek chleba...

Liczba wypadków śmierci nagle wzrasta w czasie krachów na giełdzie o 25%. Największego kontyngensu dostarczają mężczyźni 50-letni, ginący na udar mózgu lub serca. W roku bieżącym, zwłaszcza wskutek wielkiego krachu na Wall-Street, zaszły **setki** takich wypadków.

Lekarze nowojorscy zgadzają się wszyscy, iż w Nowym Jorku na giełdzie opanowuje graczy tak silne napięcie nerwów, że nawet najsilniejszy organizm musi nareszcie uledz. Żyje się wogóle za prędko. Choroby serca szerzą się w takiej mierze, że dziś już niewiadomo, kto jest od nich wolny. Potrzeba żelaznego zdrowia, aby można znieść wszystkie wrażenia wrzawy giełdziarskiej. Bezgraniczne, moralne i fizyczne udręczenie mści się zaś nietylko na samych miljarderach i miljonerach, lecz i na ich potomstwie. Zwłaszcza męscy potomkowie miljonerów przedstawiają smutny obraz degeneracji fizycznej i umysłowej.

Składki na dzieci z Wrześni. Bielecki z Byczyny 2 kor., Rewakowicz z Gródka 2 kor., St. Sobolewski z Popędzyny 5 kor., Zygm. Gutwiński z Chabówki 4 kor. 10 hal. zebrane za staraniem p. A. Gratkowskiego z Zakopanego i Orawca z Poronina, Jan Mabnowski 1 kor. 60 hal.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we wtorek Franciszka Ksawerego apostoła Indji; we środę Post. Barbary panny i Piotra Chryzostoma; we czwartek Sabby opata wyznawcy i Kryspiny męczenniczki.

We środę uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Reformatów.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 23 rano, zachód przypada o godzinie 3 minut 38, długość dnia godzin 8 minut 15.

Kalendarz myśliwski. W grudniu wolno polować na: rogacze (samce sarn) i zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać łanie, sarny (kozy) cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W grudniu wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, świnkę, czopa, sandacza, cytrę i brzanę i pstrąga.

Ochraniać należy łososia, oraz raka samca i samicę.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Romantyczni“, komedja w 3-ech aktach Rostanda i „Dwie blizny“, kom. w 1-ym akcie Al. hr. Fredry.

Środa: „Sokoły i kruki“, dramat w 5-ciu aktach Sumbatowa i Niemirowa-Danczenki (popularne).

Czwartek: „Ksiądz Marek“, poemat dram. w 5-ciu obrazach Juljusza Słowackiego.

Sobota: „Marchewka“, kom. w 1-ym akcie Jul. Renaid. „Zagadka“, sztuka w 2-ch aktach P. Hervieuxa. „Miły gość“, kom. w 1-ym akcie Jerzego Courtelina (nowość).

Niedziela o godz. 3-ciej: „Uriel Acosta“, tragedja w 5 aktach Gutzkowa (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godzinie 7-ej: „Marchewka“, kom. w 1-ym akcie Jul. Renaid. „Zagadka“, sztuka w 2 aktach P. Hervieuxa. „Miły gość“, kom, w 1-ym akcie Jerzego Courtelina.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Prenumeratorów, którzy dotąd nie uiścili przedpłaty na miesiąc grudzień, prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty celem uniknienia przerwy w wysyłce dziennika.

Wysyłka dziennika do prenumeratorów, którzy nie uiścili przedpłaty, przerywana będzie zaraz w pierwszych dniach miesiąca, chyba że zawiadomią listownie, że prenumeraty nie przerywają.

Na listach i przekazach upraszamy pisać wyraźnie adres:

Administracja „Naszego Głosu“ Garbarska, 7.

Z dnia na dzień.

Jeden z poważnych duchownych pisze do nas: „Wobec prądu antypruskiego w naszym kraju, byłoby na czasie, byście w waszym dzienniku poruszyli sprawę wyjęcia duchowieństwa Ślązka austrjackiego z pod jurysdykcji Biskupa Wrocławskiego i przyłączenia Ślązka tam, dokąd Rzym,

30) **JERZY OHNET.**

Przez mętne fale.

ROMANS

(Ciąg dalszy.)

— Mam tajną, dobrze płatną policję. Wiem o każdym kroku śmiałka, o każdym niemal ruchu. Młode, ładne służące w oberży lubią szpileczki złote i broszki z turkusami. Za parę fatałaszków poinformują mię o wszystkiem. Gdybym zapytał, powtórzyłyby mi każde słowo młodzieńca. Nie trudno to, bo nie jest bynajmniej skryty. Mówi zawsze głośno i przy otwartych oknach

— A jak wygląda? Czy sympatyczny z powierzchowności? — zapytał Dartigues.

— Bardzo przystojny chłopiec. Przekonasz się na własne oczy. Sprawię ci kiedy niespodziankę i...

Dartigues o jedno jeszcze pragnął go zapytać. Nie śmiał jednak, bo Klaudjusz, jakby domyślając się, wykrzywił usta dziwnym jakimś, brzydkim, sarkastycznym uśmiechem. Jan westchnął tylko i z właściwą sobie ruchliwością umysłu, zwrócił rozmowę na inny temat:

— Żona moja skarży się na przykry klimat Europy. Nie może spać w nocy, tak jej zimno.

— Doprawdy! A cóż będzie, gdy wyjedzie do Paryża? Swoją drogą przyznać trzeba, że słońce na południu ojczyzny naszej inaczej grzeje, niż pod zwrotnikami. A panna Bella... czy także tęskni za brazylijskim skwarem?

Teraz Dartigues począł się odwzajemniać Brunowi za ironiczne przycinki.

— Bella ma lat ośmnaście. W jej wieku nie odczuwa się zimna.

Dzwonek, oznajmujący porę śniadania, przerwał rozmowę. Urocza dziewczyna wbiegła uśmiechnięta do gabinetu Dartiguesa. Jej czarne, wspaniałe oczy iskrzyły się ognikami wesela i wrodzonej zalotności. Za nią weszła matka wolnym krokiem; Remançon towarzyszył damom.

— Dosyć już na dzisiaj poważnych rozmów — rzekła Bella dźwięcznym, srebrzystym głosikiem. — Mamusia i ja nie przyjechałyśmy tu z Ameryki, by żyć wśród posępnych aferzystów, zajętych bezustannie cyframi. Chcemy widzieć dokoła nas wesołe, uśmiechnięte twarze. Jako kobietom należy nam się przecież trochę względów i rozrywki.

— Wieczorem trzeba kazać ogrzać pałac — rzekła pani de Maillane. — Jakaś polarna kraina, ta wasza Francja południowa, szczególniej po zachodzie słońca.

— Sprowadzę ci futra z Paryża.

— Owszem! owszem! Pojadę, kupię sama. Chyba nie będziesz pod pozorem wyborów więził nas w tej lichej, nudnej mieścinie... Zapłać głosującym, co zechcą, i nie myśl już ciągle o nich.

— Proszę pani — rzekł dumnie Barandet, który od chwili już stał w pokoju niepostrzeżony — wszystkiego jeszcze sprzedać nie można we Francji...

— Prawda! wszak to kraj bardzo zacofany jeszcze — odparła, krzywiąc się, wdowa po prezydencie.

Rozwarły się drzwi salonu i olbrzymiej stołowej komnaty. Remançon podał ramię Belli, Barandet postępował naprzód z panią de Maillane... Czekało już na nich sute, wykwintne śniadanie.

Miasteczko Maillane składa się z dwóch odrębnych dzielnic. W jednej, zwanej „starą Maillaną“, wznoszą się oliwiarnie i przędzalnie jedwabiu, u stóp zielonych, malowniczych wzgórz płynie bystra, srebrzysta Arboska, dopływ Durancy. „Nowa Maillana“, to szereg zabudowań mieszkalnych, mieszczańskie domy niskie, schludne, biało malowane. Najwięcej tu spotkać można kupców, którzy zdobywszy pracą nieco grosza, osiedli tu dla spoczynku, w zacisznej, zdrowej, cienistej, z malowniczości słynnej okolicy, Wraz z ludnością wiosek sąsiednich, żyje w dobrach Dartiguesa około czterech tysięcy dusz — a dwie trzecie posiada prawo wyboru w okręgu.

W całym okręgu zwycięży niezawodnie to stronnictwo, którego przedstawiciel zyska większość głosów w Maillanie. Podprefekt z mocy swego urzędu wywiera w podobnych sprawach ogromny wpływ na wójtów gminy. Wyborcy okazywali się wprawdzie w początkach oporni tej pressji, lecz Dartigues umiał pozyskać zaufanie ludności, wznawiając dawny, jeszcze w epoce I-go cesarstwa powstały projekt skanalizowania Arboski.

Rzeczywiście pierwsze wiosenne roztopy i obfite deszcze były co roku przyczyną nieobliczonych klęsk w okolicy. Gdy zaś nadeszły letnie skwary rzeczka wysychała niemal zupełnie. Wykopać rezerwoary, zatrzymujące wodę podczas wylewu, a napełniające Arboskę wyschłą pod żarem letniego słońca i ustalić poziom koryta zapomocą ogrodzenia — znaczyłoby to samo, co potroić wydajność doliny.

Dartigues zrozumiał doniosłość całą tej myśli i wiedział, iż wprowadzenie jej w czyn byłoby dobrodziejstwem dla włościan. Zakładając stowarzyszenie techników dla przekopania kanałów i założenia śluz — pracował w dobrym kierunku do zdobycia mandatu. Zapragnął też współudziału państwa w tej sprawie i rozpoczął układy z rządem. Od dwóch tygodni zapełniano szpalty „Echa Południa“ prawie wyłącznie kwestją kanałów. Z historji wywodzono pierwsze początki tej myśli. Już Riquet plan był obmyślił i przedstawił go Ludwikowi XIV. Burza Rewolucji zniweczyła projekt, który urzeczywistnić chciał minister Necker, regulując trzy największe drogi wodne.

Wobec położenia wyjątkowego południowej Francji 1815 r. nie mogło państwo podczas stu dni popierać spraw okręgu Maillany. W końcu wzmógł się ruch przemysłowy, budowano koleje i zapomniano zupełnie niemal o kanałach i śluzach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

naturalnie w połączeniu z Wiedniem, uznałby za stosowne".

Sprawę tę poruszaliśmy w dawnym „Głosie Narodu" kilkakrotnie i ze szczególniejszym naciskiem — niestety, głos nasz został głosem wołającego na puszczy. Za życia ś. p. kardynała Dunajewskiego myślano o tem nieraz w naszych kierujących kołach kościelnych, a jednym z najgorętszych propagatorów tej idei był obecny członek Koła polskiego, dr. Michał Danielak. Jeśli się nawet nie mylimy, dr. Danielak wniósł w tym przedmiocie interpelację w parlamencie; interpelacja pozostała bez odpowiedzi i minęła bez wrażenia, ponieważ nie była osłonięta powagą Koła polskiego.

Od czasu, gdy ś. p. kardynał Dunajewski umarł, a dr. Michał Danielak wstąpił do Koła polskiego — nad sprawą kościelnej niedoli Ślązka austrjackiego przechodzi się z takim samym stoicyzmem do porządku, z jakim porzucono sprawę upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego. Przypomnienia wystosowane do dra Danielaka nie pozostają bez skutku; kiedy ostatnim razem poprosiliśmy go o opiekę nad sprawą Morskiego Oka, uczynił bezzwłocznie co mógł, aby zelektryzować drzemiące Koło. To też może i teraz zechce sobie przypomnieć w tak właściwej chwili o tak doniosłej sprawie, której niegdyś był tak zapalonym bojownikiem.

Kraj musi domagać się od Koła polskiego stanowczej akcji w tym przedmiocie, jako odpowiedzi na wyrok wrzesiński. Skoro zamknięto usta Kołu polskiemu i nie dozwolono mu reagować bezpośrednio na haniebny gwałt sądu gnieźnieńskiego, to przecież chyba akcji w sprawie odłączenia Ślązka od dyecezji Koppa nic nie stoi na przeszkodzie. Chyba, że znowu dr. Körber powie — że rozwiąże parlament! Ale i w takim razie musimy ostrzedz Koło przed niebezpieczeństwem, jakie mu grozi w razie ulegania tego rodzaju systematycznym groźbom.

Dojdzie do tego, że gdy Koło polskie zażąda choćby jakiejś kolei przechodzącej przez dobra któregokolwiek ze swoich przywódców, dr. Körber położy palec na ustach i uczyni okrągły ruch koło szyji, na znak, że mandatom grozi niebezpieczeństwo... Przy takim stanie rzeczy, czy nie byłoby korzystniej, gdyby członkowie Koła polskiego oddali się jakiemukolwiek uczciwszemu i produktywniejszemu zajęciu, a na swoje miejsca posadzili jakie sporządzone przez Szczepanika manekiny, umiejące wstawać i podnosić ręce przy głosowaniu, oraz wołać za naciśnieniem sprężyny tego rodzaju frazesy jak: „zamknięcie dyskusji", „skrócone uchwalanie budżetu", „konieczność państwowa", „ratowanie parlamentaryzmu", oraz najczęściej używane „życzenie Ekselencji jest dla Polaków rozkazem"... *Audax.*

* **Wielki Wydział** Kasy oszczędności miasta Krakowa odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, a w obec komisarza rządowego p. Kowalikowskiego. Dyrektor p. Franciszek Slęk przedłożył zamknięcie rachunkowe za pierwsze półrocze b. r. wykazujące czysty zysk w kwocie 34074 koron 52 hal., które przyjęto do wiadomości. Nadto przedłożył dyrektor Slęk zamknięcie rachunkowe funduszu imienia cesarza Franciszka Józefa, ofiarowanego przez Kasę na budowę muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie. Fundusz ten wynosi obecnie 266744 kor. 48 hal.

* **Towarzystwo właścicieli realności** w Krakowie odbyło wczoraj zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dra Konstantego Lipowskiego.

Zgromadzenie uchwaliło wysłać petycję do Koła polskiego i do ministerstwa, w której Kraków domaga się przeniesienia do niższej klasy podatkowej. Jako delegatów do wręczenia petycji wybrano pp. dr. K. Lipowskiego, wiceprezesa dra Karola Łepkowskiego i dra Jana Jakubowskiego.

Prócz tego uchwalono wysłać memorjał do obywatelskiej ankiety podatkowej, zainicjowanej przez Wydział krajowy. Memorjał opracowany przez prezydjum, za konieczną uważa reformę zasadniczą podatku domowo-czynszowego.

* **Bracia Tercjarze** św. Franciszka posługujący ubogim, będą kwestowali dnia 3 b. m. i w dniach następnych w Śródmieściu Dzielnica I. Oprócz jałmużn w pieniądzach pożądane są stara odzież, bielizna i obówie. Ubodzy, znajdują pomieszczenie w Przytuliskach, (Kaźmierz, Krakowska 47 dla mężczyzn, Piekarska 21 dla kobiet).

* **Wydział Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana"** prosi nas o zamieszczenie następującego zawiadomienia:

Termin nadsyłania prac konkursowych na afisz dla pierwszej wystawy Towarzystwa został odłożony do dnia 20 grudnia br. Przypominamy warunki konkursu:

1) Nagroda wynosi 200 koron. 2) Towarzystwo nabywa prawo własności i reprodukcji nagrodzonego dzieła, co do nabycia innych prac na konkurs nadesłanych, zastrzega sobie pierwszeństwo. 3) Projekt ma być zastosowany do reprodukcji w kolorach, w ilości nie więcej nad trzy. Rozmiar dowolny. 4) Napisy mogą być wcale nie uwzględniane, albo też może być uwzględniony napis: Pierwsza Wystawa Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana". 5) Sąd konkursowy stanowi komisja rozpoznawcza Towarzystwa.

Przy tej sposobności przypominamy, że termin nadsyłania prac konkursowych na projekt łyżki stołowej o charakterze swojskim, zastosowany do wykonania w srebrze (nagroda 50 rubli), upływa z dniem 15 grudnia br.

* **Kraków dla Wrześni.** Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej znajduje się wniosek sekcji IV o przeznaczenie na dzieci wrzesińskie kwoty 1000 koron.

* **Stowarzyszenie kaflarzy** w Krakowie urządziło w niedzielę Wieczór listopadowy z nader urozmaiconym programem. Po wspaniale odśpiewanym „chorale" Ujejskiego, słowo wstępne wypowiedział dr. Kozicki, poczem nastąpiły produkcje muzyczne i wokalne, w ciągu których p. Senowska, artystka dram. wygłosiła „Przed sądem" Konopnickiej i wiersz „Wygnańcy", a p. Łukowski „Chorał" Ujejskiego. Wieczór zakończono odśpiewaniem „Pieśni legjonów".

* **Klub cytrzystów.** Dla miłośników gry na cytrze, podaje się do wiadomości, że zawiązuje się w naszem mieście pierwszy Klub Cytrzystów. Wpisy przyjmuje i wszelkich wyjaśnień imieniem komitetu udziela p. G. Senowski (plac Matejki 3, II piętro) w godzinach popołudniowych. Na odpowiedź pisemną należy załączyć markę pocztową.

* **„Ognisko"**, Stowarzyszenie drukarzy, w rocznicę listopadową urządziło wieczór uroczysty, na którym odegrano dramat hr. L. Starzeńskiego p. t. „Gwiazda Syberyi". Rolę tytułową bardzo wdzięcznie odegrała panna W. B., Kazimierza grał z przejęciem p. Hupczyc. Dochód przeznaczono na ofiary procesu wrzesińskiego.

* **W Czytelni dla kobiet** utworzoną została sekcja przemysłowa, która jest zawiązkiem przyszłego nowego stowarzyszenia, mającego na celu popieranie przemysłu domowego ojczystego. Działalność w tym kierunku należy powitać gorąco i z uznaniem poprzeć.

Pominąwszy cel materjalnego podniesienia dobrobytu drobnych przemysłowców — równocześnie osiąga ona idealną patryotyczną korzyść, wydobywając nasz ojczysty przemysł z pod zalewu obcych po większej części wrogich nam niemieckich przemysłowców.

Na ostatniem posiedzeniu przyjęła sekcja jako najwydatniejsze środki do osiągnięcia tych celów zmierzające, urządzanie wystaw i założenie bazarów wyrobów krajowych, urządzanie wieców i odczytów; środki te mają na celu zapoznanie publiczności z wytwórcami i ich towarem, a tem samem ułatwienie tym ostatnim zbytu.

Pierwszym takim krokiem sekcji na tem polu będzie właśnie wystawa gwiazdkowa w grudniu; niezwykle liczne zgłoszenia drobnych przemysłowców świadczą najlepiej o potrzebie zapośrednieczenia między nimi a publicznością.

To też nie wątpimy, że społeczeństwo nasze, szczególnie wobec ciągłych ataków do zagłady polskości zmierzających, pojmie doniosłość akcji wychodzącej z pośród kobiet naszych, że zrozumie, iż nabywając wyroby przemysłu właśnie tych drobnych przemysłowców, daje im pracę, zarobek, powstrzyma w wielu wypadkach ludzi przedsiębiorczych od wychodźtwa, że w dobrze zrozumianym interesie własnym będzie do poparcia tej akcji się przyczyniać.

Z naszej strony życzymy tej pracy jak najrychlejszych a najobfitszych owoców.

* **Sprostowanie.** Jesteśmy proszeni o sprostowanie notatki p. t. „Zawsze oni", zamieszczonej w numerze piątkowym „Naszego Głosu". Mianowicie żyd Alter Rappaport, zasądzony za fałszywą krydę, otrzymał nie trzy tygodnie, lecz trzy miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Takich sprostowań więcej!

* **Komers akademicki.** Wczoraj w hotelu Kleina odbył się wieczorem komers akademicki z udziałem delegatów słuchaczy Uniwersytetu lwowskiego. Uchwalono rezolucję ak. Dudy, ażeby młodzież akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego wzięła jak najgorętszy udział we wspólnej akcji zbierania funduszu na rzecz skazanych w Toruniu i w tym celu nałożyła na siebie dobrowolny podatek.

* **Skazanie za kolportaż.** Trybunał orzekający sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Katyńskiego, skazał dziś zaocznie Franciszka Wiśniewskiego, drukarza w Poznaniu, na 200 koron grzywny, za występek z § 51 uk. popopełniony przez przedrukowanie w Poznaniu i kolportowanie w Galicji powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy". Powieść ta jest bowiem własnością jednej z firm księgarskich w Warszawie, która zapłaciła za nią 60.000 rubli.

* **Paltot zimowy** zupełnie nowy, odebrany od złodzieja, który go sprzedać usiłował za 6 koron, znajduje się w biurze bezpieczeństwa publicznego pod telegrafem.

)(**Wiadomości djecezjalne.** Archidjecezja krakowska. Instytucję kanoniczną otrzymali: ks. Ludwik Konopnicki na nowo utworzone probostwo w Izdebniku, ks. Michał Góra na probostwo w Tenczynku, ks. Feliks Mikuszewski na nowo utworzone w Wiśniowej, ks. Kazimierz Rzeszódko na probostwo w Chochołowie.

Odznaczony *expositorio canonicali* ks. Franciszek Pietrzykowski, proboszcz w Libiążu.

Przeniesieni: ks. Józef Mamak, expozyt w Izdebniku do Harbutowic, ks. Michał Brzeźniak z Rajczy do Koszarowy, jako administrator, ks. Antoni Kudasik, przeznaczony do Rajczy, ks. dr. Józef Caputa, wik. przy kościele N. M. P. w Krakowie do Makowa, ks. Zygmunt Kulig, wik. przy par. św. Szczepana w Krakowie przeniesiony na posadę wik. przy kościele N. M. P. i zarazem mianowany zastępcą katech. przy wyższej szkole realnej, ks. Jan Madej z Nowego Targu przeniesiony do par. św. Szczepana w Krakowie, ks. Jakób Morajko z Makowa do Nowego Targu, ks. Karol Gelata z Tenczynka do Trzebini, ks. Ludwik Pogłudek z Podgórza na kapelana i katechetę do Sierszy, ks. Stanisław Ochalski z Wieliczki do Podgórza; posada jednego wikarjusza w Wieliczce nieobsadzona.

Uwolniony ks. Józef Wojciechowski z posady wikarego przy kościele N. M. P. w Krakowie — mianowany spowiednikiem nowej fundacji i mansjonarzem przy tymże kościele.

Mianowany dziekanem dekanatu Nowogórskiego ks. Stefan Skoczyński, proboszcz w Jaworznie w miejsce ks. Borowieckiego, którego na własne prośby z tego urzędu uwolniono.

W pałacu książęco-biskupim w Krakowie odbyła się dnia 20 listopada szósta doroczna konferencja dziekanów djecezji krakowskiej pod przewodnictwem ks. kardynała.

Zmarł dnia 16 listopada br. ks. Józef Owsany, były proboszcz djec. Mohylewskiej, rezydent w Krzeszowicach.

Djecezja tarnowska obrz. łac. Przeszedł na deficjenturę z powodu podeszłego wieku i braku zdrowia, ks. Paweł Jende, proboszcz w Żeleznikowej.

)(**Obiad na cześć marszałka** hr. Potockiego wydał namiestnik hr. Piniński we Lwowie w niedzielę o wpół do 8 wieczorem. Do stołu zasiedli przedstawiciele duchowieństwa, władz rządowych i autonomicznych, oraz wojskowości. Hr. Piniński pił na cześć marszałka, marszałek odwzajemnił się toastem ku czci hr. Pinińskiego.

)(**W Krzeszowicach** w miejscowej sali kasynowej staraniem komitetu odbył się w sobotę wieczór ku uczczeniu rocznicy listopadowej. Wieczór zagaił p. Szlagowski. W skład programu weszły produkcje wokalne i muzyczne nadzwyczaj starannie dobrane i wykonane. Pięknie wypadła gra na skrzypcach dra Walkowskiego oraz deklamacja p. Lekszyckiego który wygłosił wstęp do „Konrada Wallenroda". Piękne także były produkcje kwartetu solowego pp. Błachocińskiego, Smyczyńskiego, Budzynowskiego i Gademskiego z Krakowa.

Wielkie uznanie należy się panu Polaczkowi, kierownikowi miejscowej szkoły ludowej, który potrafił z dziatwy szkolnej wytworzyć wcale dobry chór. Chór ten odśpiewał kilka pieśni, a zwłaszcza „Kozaka" Moniuszki i „Krakowiaka" (melodja ludowa) z nadspodziewanym efektem.

)(**Z Sierszy** piszą nam: W kasynie urzędniczem zakładów kopalnianych w Sierszy, z okazji przypadającego w tych dniach święta górniczego św. Barbary, odbył się w sobotę wieczorek z przedstawieniem amatorskiem. Miejscowi amatorzy odegrali dwie sztuczki, które pod każdym względem wypadły wyśmienicie. Po zakończeniu przedstawienia ukazał się na scence Pan Cehak, dyrektor huty i w krótkiej, patrjotycznej, a nader wzruszającej przemowie, przypomniał licznie zebranej publiczności, zwracając się szczególnie do matek Polek, o krzywdzie, wyrządzonej dzieciom polskim we Wrześni.

W jednej chwili dała się słyszeć z licznych piersi szczera modlitwa „Boże coś Polskę", z prośbą do Najwyższego o lepszą dolę.

Komitet zebrał z chętnych składek kilkadziesiąt koron, które pokrzywdzonym we Wrześni zostaną przesłane.

)(**„Wycieczka do Zakopanego".** Taką nazwę mieć będzie tegoroczny bal maskowy, urządzony przez czeskiego „Sokoła" w Pradze. Na balach tych, w sali gmachu „Sokoła" w Pradze, mieszczącej do trzech tysięcy osób, zbiera się rokrocznie mnóstwo osób. W tym roku sala będzie udekorowaną dekoracjami, przedstawiającemi wspaniałe widoki zakopańskie i tatrzańskie, a gospodarze balu wystąpią w strojach górali tatrzańskich. Na pamiątkę niezwykłej tej zabawy wydana zostanie jednodniówka, w której wezmą udział wszyscy czescy pisarze i malarze. Z polskich Henryk Sienkiewicz, a obok niego wielu literatów i publicystów naszych przyrzekło swój udział w jednodniówce. Szczegóły powyższe podaje „Przegląd zakopański" z listu jednego z komitetowych do zakopańskiego przemysłowca, z prośbą o nadesłanie wzoru stroju góralskiego, kilkudziesięciu ciupag i kart pocztowych z widokami, z zastrzeżeniem jednak, że na kartach tych „nie śmie być ani odrobiny napisów niemieckich". Zapowiedź tej zabawy świadczy, że i poza granicami naszego kraju uznają artystyczną wartość sztuki ludowej górali zakopańskich.

)(**Ważna zmiana ustawy przemysłowej.** Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Wniesiony wczoraj w Izbie poselskiej przez ministra handlu projekt ustawy w sprawie zmiany i uzupełnienia 6 rozdziału ustawy przemysłowej, względnie ustawy o odpoczynku niedzielnym określa dokładnie pojęcie personalu pomocniczego w kupiectwie w przeciwieństwie do personalu z innych zawodów. Projekt zapewnia pomocnikom w przemyśle handlowym po skończonej dziennej pracy odpoczynek bez przerwy przynajmniej 10 godzinny, a nadto odpowiednią pauzę obiadową. Od godziny 9 wie-

czorem do godziny 5 zrana, muszą być zamknięte lokale przeznaczone do sprzedaży. Projekt ten zaprowadza oprócz tego odpowiednie uregulowanie odpoczynku niedzielnego.

Dalej przedłożono ustawę, która reguluje stosunek służbowy osób zatrudnionych przez lekarzy przy wykonywaniu praktyki lekarskiej, dalej osób zajętych w zakładach prywatnych sanitarnych, osób zatrudnionych prywatnie pielęgnowaniem chorych. Dalej reguluje ustawa stosunek służbowy osób, które na podstawie umowy służbowej zajęte są w prywatnych zakładach naukowych, wychowawczych, dalej normuje stosunek służbowy nauczycieli i sług zakładów, które nie są państwowymi, krajowymi lub gminnymi, następnie sekretarzy prywatnych, towarzyszy podróży, lektorów, towarzyszek, reprezentantów domu i innych prywatnie zajętych osób. — Wszystkim wzmiankowanym kategorjom zapewnia ustawa, że w razie choroby po jednomiesięcznej służbie mają prawo do pobierania płacy przez dni 14. Przy dłuższem trwaniu służby mają te osoby prawo do pobierania płacy przez cztery tygodnie. Co się tyczy stosunków mieszkalnych i wiktu, ustawa żąda zadość uczynienia wymogom hygieny, obyczajności i religii. W końcu reguluje ustawa termin wypowiedzenia.

)(**Obrady krawców lwowskich**. W niedzielę popołudniu odbyło się w lwowskiej sali ratuszowej ogólne zgromadzenie krawców, tak majstrów, jak i czeladników.

Najpierw omówił p. Męsowicz w dłuższym wywodzie powody, stwarzające zastój i brak roboty dla krawców. W końcu wezwał mowca do szczerej akcji i postawił następującą rezolucję:

1) Wojskowość utrzymywana kosztem obywateli, nie ma prawa wkraczać w czynności tych, którzy ten podatek opłacać muszą i niszczyć ich niedozwoloną konkurencją. Dlatego zgromadzenie uchwala wezwać korporację i „Zgromadzenie towarzyszy“ do najenergiczniejszych kroków przeciw owym, utrzymywanym przez wojskowych; wojskowi bowiem ani nie płacą podatków, ani nie ubezpieczają pracujących, nie opłacają robotnika należycie i psują zawodowym krawcom zarobek. 2) Sklepy rozmaite, przyjmujące robotę, chełpiąc się wyjątkowym towarem i zagranicznym wyrobem, sprzedają publiczności najobskurniejszą tandetę po drogich cenach. Wzywa się władzę przemysłową, aby wkroczyła i tym niepowołanym do przyjmowania zamówień nie dozwalała na to, nadto by im warstaty pozamykała. 3) Zgromadzenie zwraca się do publiczności z wezwaniem i prośbą, by nim po sklepach galanteryjnych zamawia, zwróciła się do zawodowych krawców, a przekona się, że ci zrobią i lepiej i taniej i z lepszego materjału. 4) Zgromadzenie uznaje, że największym szkodnikiem w zawodzie krawieckim jest brak pracowni. Tylko, jeżeli każdy pracodawca urządzi dobry, odpowiadający wymaganiom hygjenicznym warsztat, może krawiectwo stanąć na wysokości swego zadania i zwalczać skutecznie konkurencję obcą. 5) Zgromadzenie wzywa Radę miejską, by wszystkie miejskie roboty, wchodzące w zakres krawiectwa, oddała zawodowym krawcom.

Wywiązała się potem ożywiona dyskusja. Pan Flaczyński postawił rezolucję, domagającą się od rządu wzbronienia zakładom karnym wykonywania robót krawieckich dla podurzędników i służby rządowej.

P. Baczyński zaproponował, aby wnieść memorjał do Rady państwa na ręce posłów w sprawie ustawowego unormowania dostaw dla armii, tak, iżby krawcy galicyjscy otrzymali całą dostawę dla wojska w kraju stacjonowanego.

Wszystkie rezolucje uchwalono, jak również wnioski p. Wydrycha o zwołanie krajowego wiecu krawców, p. Bednarskiego o wyasygnowanie z kasy korporacji 50 koron na ofiary wrzesińskie, a 500 koron na cele wiecu, redaktora „Dźwigni“ p. Korosteńskiego o zmianę ustawy przemysłowej i wiele innych. Składką do puszki na dzieci wrzesińskie zakończono zgromadzenie.

)(**Samobójstwo żołnierza**. (Tel. ze Lwowa). Ze Złoczowa donoszą: Onegdaj około godziny 10 wieczorem przejechał pociąg osobowy idący ze Lwowa do Złoczowa ułana Mikołaja Saluka, z tutejszego garnizonu, który w zamiarze samobójczym rzucił się pod lokomotywę tuż pod samą stacją. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

)(**Śmierć pod wozem z garnkami**. (Tel. ze Lwowa). Z Żółkwi donoszą: 58 letni Wasyl Skiba i 66 letni Stefan Blada, garncarze z Glińska, jechali onegdaj wieczorem z Nowego sioła do Jaryczowa wozem, wyładowanym garnkami. Z powodu pochyłości drogi w jednem miejscu musieli zleść z wozu i iść obok, podtrzymując wóz, by się nie wywrócił. Na skręcie drogi jednak wóz zawadziwszy o wielką jamę, wywrócił się i przygniótł obu. Skiba wyzionął ducha na miejscu, Blada zaś doznał tylko złamania ręki.

)(**Drugie koło włościańskie Tow. „Szkoły ludowej“** zawiązało się w Sokolnikach pod Lwowem. Staraniem akad. Koła Lwowskiego i włościanina Piwki, zebrało się w niedzielę przeszło pięćdziesięciu włościan sokolnickich w nowej sali budynku gminnego na pierwsze zgromadzenie. Delegat akad. Koła p. Zdzisław Tranda przedstawił w dłuższem przemówieniu znaczenie i potrzebę oświaty, opartej na ideałach narodowych, a szerzonej głównie przez Towarzystwo „Szkoły ludowej“. Drugi delegat Karol Argasiński skreślił zwięźle dotychczasową działalność Towarzystwa i wytyczył plan pracy, jaka czeka Koło sokolnickie.

Prawie wszyscy obecni wpisali się na członków Towarzystwa. Gdy zarząd główny „Szkoły ludowej“ i namiestnictwo zatwierdzą istnienie tego nowego włościańskiego Koła, rozpocznie ono swoją działalność. Na razie kieruje pracą obrany prowizorycznie zarząd, złożony z samych prawie włościan, na których czele jako przewodniczący stoi Tomasz Piwko.

Urządzono też składkę na dzieci wrzesińskie i zebrano dość pokaźną kwotę.

)(**Deputacja studentów** ruskich była wczoraj na posłuchaniu u ministra oświaty Hartla we Wiedniu. W skład deputacji wchodzili: słuch. med. Eugeniusz Buraczyński, Aleksander Meleń sł. fil., Tytus Hałuszyński sł. teol. i Włodzimierz Temnicki sł. praw. Pierwszy i ostatni z nich, zostali jak wiadomo, relegowani za udział w zaburzeniach.

Minister zrazu nie chciał przyjąć deputacji, która czekała w parlamencie od 11 do 4 popołudniu, aby być dopuszczoną przez ministra. Wreszcie zaprowadzili pos. Romańczuk i Barwiński studentów do pokoju prezydjalnego w parlamencie, gdzie oczekiwał ich minister dr. Hartel. Imieniem studentów wręczył p. Meleń ministrowi petycję w sprawie uniwersytetu ruskiego we Lwowie i uzasadnił jej poszczególne punkta, a następnie dawał wyjaśnienia w sprawie demonstracyj we Lwowie.

Minister oświaty dr. Hartel zauważył nasamprzód, iż właściwie powinni byli studenci wnieść petycję w drodze przełożonej władzy akademickiej. Następnie z wielką energią ganił bezprawne postępowanie studentów podczas demonstracyj d. 19 listopada i ubolewał nad tem w interesie ich samych. Minister wyraził nadzieję, że studenci w przyszłości posługiwać się będą tylko środkami legalnymi a ewentualne zażalenia wnosić będą do ministerstwa w drodze właściwej. Następnie zapewniał ich, że zbada ich skargi i — o ile są uzasadnione — postara się o zapobieżenie im, — Dalej upomniał minister studentów, aby działali uspokajająco na swych kolegów, by normalne stosunki znowu mogły zapanować na uniwersytecie lwowskim. Co się tyczy kwestji kreowania uniwersytetu ruskiego nie może rząd dać żadnego zapewnienia, aby jednak choć część próśb studentów uwzględnić, będzie się minister starał, by przez udzielanie stypendjów państwowych wykształcić przyszłych profesorów uniwersyteckich.

Następnie pos. Romańczuk prosił ministra, aby cofnął rozporządzenie senatu uniwersytetu lwowskiego, zarządzające na dziś ponowne otwarcie wykładów, albowiem, jak twierdził, senat w owej odezwie użył kilku zwrotów, które rozgoryczyły na nowo studentów ruskich tak, że mogłoby znowu przyjść do zajść.

Minister dr. Hartel oświadczył, że bezpośrednio w tej sprawie nic zarządzić nie może, należy to bowiem do kompetencji senatu uniwersytetu lwowskiego i namiestnika Galicji.

)(**Z Pragi** donosi Biuro koresp.: Kolegjum Rady miejskiej na wczorajszem posiedzeniu uchwaliło jednomyślnie rezolucję na korzyść utworzenia uniwersytetu czeskiego w Bernie i słowiańskiego w Lublanie.

)(**Wybory do Sejmu tyrolskiego.** Z Innsbrucka donosi biuro koresp.: Ogólny rezultat przeprowadzonych wczoraj wyborów do Sejmu tyrolskiego z kurji gmin wiejskich jest następujący: Wybrano 13 kandydatów konserwatywnych, 9 chrześcijańsko-społecznych i 12 Włochów. Konserwatyści stracili 3 mandaty na korzyść chrześcijańsko-społecznych.

)(**Konsul niemiecki we Lwowie**. Biuro korespondencyjne zaprzecza wiadomości podanej przez dzienniki, jakoby konsul niemiecki we Lwowie, baron Spesshard z powodu zajść ostatnich opuścił Lwów. Wiadomość ta jest nieprawdziwą, a konsul wcale ze Lwowa nie wyjechał.

§ **Sprawa Wolffa**. Z Wiednia donosi Biuro koresp.: Według „Deutsch-Nationale Corespondenz“, poseł Tschan, teść profesora Seidla, który, jak wiadomo pojedynkował się z p. Wolffem, wystąpił z klubu Wszechniemców i na razie nie wstępuje do żadnego stronnictwa.

§ **Listy chińskie**. Z Berlina donoszą do Biura koresp. Przed tutejszym sądem odbyła się rozprawa przeciw redaktorom „Vorwärtsu“ z powodu umieszczenia artykułu zarzucającego generałowi Kettelerowi okrutne postępowanie wobec Bokserów w Chinach, których kazał całemi oddziałami rozstrzeliwać. Po przeprowadzonej rozprawie zostali skazani, redaktor Schmid na 6, zaś redaktor John na 7 miesięcy więzienia. Prokurator wnosił tylko 3, względnie 4 miesiące więzienia.

§ **Carowa-wdowa i cesarz Austrji.** Biuro koresp. donosi: W przejeździe do Petersburga przybyła wczoraj wieczorem carowa-wdowa do Hütteldorfu pod Wiedniem, gdzie na dworcu oczekiwał ją cesarz w uniformie pułku rosyjskiego Keksholm. Cesarz wszedł do wagonu i zabawił tam kilka minut. Po serdecznem pożegnaniu cesarza z carową-wdową, pociąg ruszył w dalszą drogę.

HUMOR.

W sądzie.

— Oskarżony, jak się nazywasz?
— Boruch Tylko.
— Jakto: tylko Boruch? A gdzie nazwisko?
— Nu, Boruch Tylko!
— Jakto? Nie masz wcale nazwiska? Jakześ zapisany w księgach ludności?
— Nu, Boruch Tylko!
— To niepodobieństwo! Z imienia tylko niktby ciebie do ksiąg nie zapisywał?
— Przepraszam pana sędziego! Pan sędzia mówi, że z „imienia tylko“. „Tylko“ — to nie jest moje imię, tylko nazwisko — i przez tego ja się nazywam ze wszystkiem: Boruch Samuelowicz Tylko.

OD WYDAWNICTWA.

W ciągu miesiąca grudnia przystąpimy do drukowania w stałych tygodniowych dodatkach, dołączanych dla wszystkich prenumeratorów

wielkiego wspaniale wydanego dzieła,

które będzie ozdobą każdej domowej bibljoteki i zarazem najniezbędniejszą, pouczającą zarówno dla dojrzałych, jak i młodych pokoleń, książką. Staraniem i pracą redaktorów „Naszego Głosu“ wydawać się będzie mianowicie w kilku, dużych rozmiarami, ***wspaniale ilustrowanych*** *tomach, wyczerpujące na podstawie pierwszorzędnych zagranicznych opracowań i polskich źródeł:*

Nowożytne dzieje powszechne

od Rewolucji Francuskiej w końcu ośmnastego wieku aż do wojny Angielsko Boerskiej na początku wieku dwudziestego ze szczególnem uwzględnieniem

Porozbiorowych dziejów Polski.

Bogate i obfite ilustracje ozdabiać będą każdy arkusz tego wspaniałego wydawnictwa. Mimo przedsięwzięcia tak wielkiego zadania, zachowujemy w niedzielnych numerach „Naszego Głosu“ na pierwszej stronnicy aktualną ilustrację, odnoszącą się do spraw, zagadnień i wydarzeń chwili bieżącej.

WYSTAWA „SZTUKI“.

IV.

Całą ścianę wypełniają Mehoffera dekoracyjne „kartony witrażowe do kaplicy grobowej“, oraz projekty dekoracji ściennej skarbca na Wawelu.

Duch gotyku odczuty i wyrażony w witrażach w bujnych zwojach szat, w bogatych kolorowych fałdach, ale wyzwolony z pęt sztywności. Szeregi postaci o twarzach charakterystycznych, przeważnie pięknych, szlachetnie poważnych, wywołanych najprostszemi środkami.

Grupy łączą się w dekoracyjne całości tworząc wspaniałe obrazy jak: „dusza u wrót raju“ w postaci małego dziecka (putta) z kryształowemi skrzydełkami w ślicznym ruchu, pełnym szczerej naiwności wspinającego się do trzech kobiecych postaci przedstawiających miłość, wiarę i nadzieję.

Pochyleni jak kłosy, na kolanach zbliżają się korni ludzie „u grobu Chrystusa“. Wybornie obmyślonym jest ogólny rozkład barwnych plam; właściwe obrazy utrzymane w żywych kolorach ujęte są od dołu i od góry w biale i żółte motywy architektoniczne zakończone wieńcami wspaniałych ciemnych bratków stylizowanych o granatowych i ponsowych płatkach.

Rozetową część okien wypełniają prześliczne kompozycje: „Światłość wiekuista“ i „Anioł sądu“ najwspanialsze i najbardziej dekoracyjne, piękne w linji zwłaszcza, pomimo iż trzeba było pokonać ogromne trudności umieszczenia aniołów w konstrukcyjnej kombinacji maswerku.

Szereg aniołków, których główki ładne o łzawem spojrzeniu lub trochę figlarnem, parami jedne nad drugiemi ukazują się, mniej są oryginalne i przypominają angielskie kompozycje.

Subtelnie, z prostotą wielką rysowaną głowę młodego człowieka, żółtawą w kolorze daje Weiss. Tylko ręka robi przykre wrażenie uciętych palców. Jego głowa staruszki przypomina starych mistrzów holenderskich, w żółtawym ale żywszym od nich kolorze, sucho, a jednak miękko rysowana, o wilgotnem niebieskiem oku, zupełnie nowocześnie namalowanem rozpływającą się plamką.

Dwa portrety p. Boznańskiej są jeszcze jednym krokiem w głąb manjery zamazywania wszystkiego, absolutnie wszystkiego, co jest w obrębie ram na bezbarwną popielatą plamę, czy też nieskończone ilości drobnych ale brudnych plamek, z których zlepione są obecnie nawet ręce, tak dobrze zazwyczaj dawniej modelowane.

Brudne są dwa portrety J. Czajkowskiego; o wiele lepszy portret p. Walewskiej z dobrze odczutą formą policzka i cerą twarzy; głowa w

wykwintnym kapeluszu, bardzo szlachetna w układzie. Obraz „Przed kościołem“ przedstawia kilka furmanek, zaprzężonych w drewniane trochę konie. Najlepsze grzbiety siwej pary koni w świetle, żywe w kolorze; jesienne niebo wśród zwieszonych gałęzi bezlistnych drzew; zielonawy ton kory dobrze zaobserwowany. Dużo nastroju i smutku w „Pożegnaniu“.

Bruzdowicz daje setki żółtych kropek, które już to leżą na ziemi, już to lecą z drzew o powikłanym rysunku gałęzi i sztywnych pniach, z których spływają smugi atramentu.

Kamockiego „Wieś podolska“ i „Cerkiew“ przeglądają z za siatki cieniuchnych gałązeczek, która jest zanadto „drutuje“, ale dużo światła słonecznego na śniegu.

Dział rzeźby reprezentuje niepodzielnie Laszczka. Z szeregu główek, trzy walczą o pierwszeństwo, nigdy chyba nie rozstrzygnięte, bo każda jest najzupełniej inną.

Honneur aux dames! zaczniemy więc od „biustu kobiety“. Na łabędziej szyi idealnie zgrabnie osadzona główka, ujęta w miękkie obramowanie włosów à la Botticelli, lekko cofnięta w tył, rzuca z pod przymkniętych powiek, — rzecz rzadka w rzeźbie, — dziwnie silne i powłóczyste spojrzenie, co wraz z wzdętemi nieco nozdrzami nadaje jej łudzący pozór życia.

Pendant do tej główki szlachetnie wyidealizowanej stanowić by mógł jako kontrast satyr z kurkiem przewieszonym na szyi, o wystających kościach policzkowych, wyraźniej jeszcze uwidocznionych w roześmianej twarzy wypatrującej czegoś w dali z wesołą ciekawością naiwną, pełnej ruchu i życia.

I znowu coś zupełnie innego; góral zakopiański pyka sobie po cichutku fajkę; przechylił głowę i zdaje się przysłuchiwać ze skupioną uwagą z pozorem dobroduszności, a z uśmiechem filuternym w duszy.

Na osobnym ekranie przewiązanym czarną żałobną draperją przepiętą zieloną gałązką, wystawiono sześć przepięknych, idealnie sumiennych reprodukcji Botticellego, Dürera i Chełmońskiego. To znakomite miedzioryty zmarłego członka Sztuki; Feliksa Jasińskiego, którego pamięci poświęcono drzeworyt i napis pamiątkowy na pierwszej stronie wytwornego katalogu szóstej wystawy Sztuki. *J. S.*

Sesja Rady państwa.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów.

(Sprawozdanie telefoniczne „Naszego Głosu“.)

Wiedeń: Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dziś rano o godzinie 11 minut 20. Na początku posiedzenia odczytano wnioski i interpelacje.

Między wnioskami odczytano: wniosek posła Gładyszowskiego i towarzyszy w sprawie urządzenia państwowych składów drzewa w bezleśnych okolicach Podola i Galicji oraz interpelację posła dra Lichta i towarzyszy do prezydenta ministrów dra Körbera w sprawie wydania ustawy o Towarzystwach akcyjnych, o Towarzystwach z ograniczoną poręką, jakoteż o Towarzystwach zarobkowych.

Poseł dr. Weisskirchner zwrócił się do przewodniczącego komisji przemysłowej z zapytaniem, czy chce przyczynić się do przyspieszenia obrad nad uchwaloną przez Izbę Panów zmianą § 59 i 60 ustawy przemysłowej, aby ta ustawa mogła być jak najrychlej przez Izbę posłów załatwioną.

Poseł Breiter wskazuje w zapytaniu do prezydenta na to, że w ostatnich dniach dzienniki półurzędowe, omawiając sytuację parlamentarną, twierdziły, że prezydent ministrów dr. Körber zamierza rozwiązać parlament. Jeżeli ktoś rzeczywiście ma zamiar uczynić parlament niezdolnym do pracy, to może właśnie najłatwiej uczynić to przez rozsiewanie takich wieści.

Wygląda to — mówi Breiter — jakby jakaś komedja, w ten sposób straszy się tylko niegrzeczne dzieci; postępowanie takie nie odpowiada godności Izby i wywiera niekorzystny wpływ na posłów. Parlamentaryzmu tego rodzaju nie można brać na serjo. Wobec ciągłych podobnych enuncjacyj prasy półurzędowej byłoby bardzo wskazanem usłyszeć z ust prezydenta ministrów wyjaśnienie co do sytuacji parlamentarnej.

Z tego powodu prosi pos. Breiter prezydenta Izby, aby się zwrócił do prezydenta gabinetu z prośbą i zażądał od niego wyjaśnienia o sytuacji i jego zapatrywaniach na zdolność do pracy parlamentu, jakoteż czy te artykuły prasy półurzędowej zostały napisane za jego wiedzą i wpływem.

Prezydent Izby hr. Veter oświadcza, że jako prezydent Izby nie może czytać wszystkich artykułów zajmujących się polityką „proroczą“ nie może też ich ani kontrolować, ani też prostować.

Życzenie rządu — mówi Vetter — aby parlament był zdolnym do pracy jest zupełnie usprawiedliwionem i łatwem do zrozumienia; odpowiada to także życzeniom przeważnej części ludności.

Prezydent oświadcza, że musi rządowi samemu pozostawić wybór środków, jakich ten chce używać, rząd też sam jest odpowiedzialnym za swoje czynności, na które prezydent osobiście nie ma żadnej ingerencji.

Następnie pos. Zazworka zwrócił się do prezydenta Izby z zapytaniem, dlaczego nie udzielił mu wczoraj głosu w czasie, gdy oznajmiał przyjęcie porządku dziennego. Poseł Zazworka oświadcza, że był przeciwny przyjęciu tego porządku dziennego. Pos. Zazworka zapytuje prezydenta Izby, dlaczego nie postępuje równomiernie wobec wszystkich posłów.

Prez. hr. Vetter oświadcza, że przy ogłoszeniu przyjęcia porządku dziennego nie słyszał zgłoszenia się pos. Zazworki; gdyby je był usłyszał, byłby mu z pewnością udzielił głosu; prezydent postępuje zawsze z równą objektywnością wobec wszystkich posłów.

Następnie przystąpiła Izba do pierwszego punktu porządku dziennego, t. j. do pierwszego czytania prowizorjum budżetowego.

Jako pierwszy mowca contra zabiera głos pos. Pacak.

Dep. Pacak zwraca się przeciw organom lewicy, które przedstawiają jako wielką zasługę Niemców, iż Izba mogła przystąpić do narad nad prowizorjum budżetowem. Ci, którzy przez trzy lata burzyli parlament, nie powinni tem się bardzo chlubić. W każdej chwili jedno stronnictwo może wszystko w niwecz obrócić.

Jeżeli Czesi zgodzili się na traktowanie prowizorjum budżetowego, to nie jest to bynajmniej zasługą Niemców. Mogą oni być tylko wdzięczni Czechom, że ci innej chwycili się taktyki.

Mowca oświadcza, że Czesi nie boją się rozwiązania Izby. Groźby te się niegodne parlamentu, który nie może zezwolić na ich powtarzanie. (Potakiwania na prawicy).

Mowca wskazuje na to, że te groźby pojawiają się właśnie w dziennikach, zbliżonych do rządu. Mówca sądzi, że prezydent Izby, który tak często konferuje z prezesem ministrów, może go zapytać, czy te groźby są zwykłym straszakiem, czy też należy je brać na serjo.

Po dep. Pacaku zabrał głos dep. Mikołaj Wassilko. Mowca omawia na wstępie groźby rozwiązania parlamentu. Żali się następnie na zachowanie się rządu w sprawie ruskiego uniwersy-

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU“.

Exodus studentów ruskich.

Lwów: Dziś o godzinie pół do 1-szej w południe zjawiła się u rektora uniwersytetu tutejszego dra Rydygiera, deputacja studentów ruskich złożona z 4 akademików pod przewodnictwem słuchacza filozofji Bohdana Barwińskiego syna posła.

Po krótkiem przemówieniu Barwińskiego deputacja wręczyła rektorowi pismo, w którem studenci ruscy twierdzą, iż wobec odezwy senatu akademickiego z 30 listopada br muszą uważać swe prawa za podeptane.

Młodzież akademicka ruska oświadcza wobec tego, że **gremialnie występuje z uniwersytetu lwowskiego i powróci doń dopiero wtedy, gdy ogół rusko-ukraińskiej młodzieży uzna to za stosowne.**

Rektor Rydygier nie przyjął powyższego pisma oświadczając, że gremialne wystąpienie jest niedopuszczalne i że każdy słuchacz musi z osobna uwiadomić władze uniwersyteckie o swojem wystąpieniu, składając równocześnie przepisaną taksę za świadectwo odejścia.

Zmiana ambasadora Austrji przy Watykanie.

Wiedeń (Tel. B. K.): Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza, że dotychczasowy ambasador austro-węgierski przy Watykanie hr. Revertera na własne żądanie został przeniesiony w stały stan spoczynku.

Przy tej sposobności nadał mu cesarz wielką wstęgę orderu św. Szczepana w uznaniu jego długoletniej pełnej poświęceń działalności.

Równocześnie został zamianowany hr. Revertera kanclerzem orderu Leopolda.

Katastrofa kolejowa.

Wiedeń (Tel. B. K.): Dyrekcja kolei donosi w komunikacie, że wczoraj wieczorem nastąpiło na stacji Sollenau (Austrja dolna) zderzenie się pociągów.

Przyczyną zderzenia się pociągów była nieuwaga maszynisty, który nie dostrzegł sygnałów, nakazujących natychmiastowe wstrzymanie pociągu, a w chwili krytycznej nie był już w stanie pociągu zatrzymać.

Zderzenie było dość silne, 3 wagony zdruzgotane, 2 osoby odniosły ciężkie obrażenia, 10 osób lekko rannych.

Wojna w południowej Afryce.

Berno szwajc. (Tel. B. K.): Przy otwarciu Rady związkowej prezydent w swej mowie podniósł, że rzeź, dokonywana na Boerach, stanowi najsmutniejsze wydarzenie na początku XX. stulecia.

Londyn (Tel. B. K.): Kitchener donosi w telegramie z Pretorji pod datą wczorajszą:

Jak zapewniają komendy oddziałów angielskich w swoich sprawozdaniach w ostatnim tygodniu poległo 32 Boerów, rannych jest 18, za 25 wzięto do niewoli, 14 Boerów poddało się dobrowolnie.

Generałowie: Hamilton, Spenzer i Plumer operują przeciw nieprzyjacielowi w okręgu Ermelo.

Generał French donosi, że jego wojska rozprószyły w północno-wschodniej stronie Kolonii przylądkowej oddziały komendantów Puiburego i Fritchsesa.

Z Azji wschodniej.

Berlin (Tel. B. K.): Biuro Wolffa donosi z Szanghaju: Wczoraj ogłoszono edykt cesarzowej-wdowy z zawiadomieniem, że syna ks. Czuna wydalono z dworu i pozbawiono następstwa tronu.

W uzasadnieniu wywodzi edykt, że jest on synem człowieka, który przez wywołanie powstania bokserów wyrządził dynastji i krajowi ogromne szkody i że syn jego nie może więc być następcą tronu.

Otwarcie kongresu w Waszyngtonie.

Waszyngton: (Tel. B. K.): Wczoraj odbyło się otwarcie kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki płn. w gmachu Izby reprezentantów. Przewodniczącym wybrano Haudersona.

Sekretarz skarbu Gage złożył sprawozdanie o preliminarzu budżetowym.

Wybuch nafty w Baku.

Baku (Tel. B. K.): Na terenach kaukaskiego towarzystwa naftowego niedaleko Sabunci nastąpił nadzwyczaj silny wybuch nafty z otworu wierconego na 300 sążni głęboko.

Wybuch ten ustał jednakże na drugi dzień z powodu zatkania się otworu w dość znacznej głębokości.

Szyb w Bibi Ejbac na terenie towarzystwa naftowego z Baku daje obecnie 400.000 pudów nafty dziennie.

Strassburg (Tel. B. K): Według „Strassb. Post“ oświadczył prof. uniw. Spaim w liście do rektora, że zastrzega się jak najstanowczej przeciw temu, jakoby przez jego powołanie poniósł uszczerbek ideał wolnej, przez żadne uboczne względy nie krępowanej wiedzy.

Konstantynopol (Tel. B. K.): Angielska ambasada zawiadomiła Portę, że rząd angielski zakupił w Odessie na transport do południowej Afryki konie, o których przepuszczenie przez Dardanele uprasza. Porta zezwolenia udzieliła.

Rzym (Tel. B. K.): Według dzienników upadła firma bankowo-wekslowa Scarpezzini i Ska. Passywa wynoszą półtora miljona lirów. Na giełdzie panowało pomimo tego silne usposobienie.

Londyn (Tel. B. K.): „Westminster Gazette“ donosi, że uroczystość koronacyjna odbędzie się dnia 26 czerwca 1902 r.

Czita (Tel. B. K.): W pobliżu Charbin zderzyły się dwa pociągi kolejowe, przyczem zginęło 18 Chińczyków i 7 Rosjan.

Z giełdy południowej.

Wiedeń: Marki 117·20; renta majowa 98·90; węg. renta koronowa 94·15; akcje austr. zakł. kred. 648·50; akcje węg. zakł. kred. 660·—; akcje Anglobanku 665·—; akcje Unionbanku 534·—; akcje Bankvereinu 448·—; akcje Länderbanku 405·50; akcje kolei państw. 651·50; lombardy 61·—; akcje kol. Elbethal 477·—; akcje fabryki broni 300·—; akcje tytoniowe 238·25; Alpiny 393·—; Rima Muranyi 468·—; pragskiego Tow. żel. 1720·—; losy tureckie 102·25; Ruble 253·—; usposobienie giełdy: pewne.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5·15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5·30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5·35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5·42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima; ma połączenie w Spytkowicach; do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6·47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Paszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 15 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, (a od 1 maja do 30 września: do Skolego), Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, a od 15 czerwca do 15 września i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (a od 1 maja do 30 września i do Skolego i Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8·10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8·22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Tarnopola; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, a od 1 maja do 15 września w dnie powszednie do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8·30 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
8·46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
8·54 „ „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
9·05 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
8·42 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca

do Husiatyna (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8·48 rano).

8·40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

11·00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1·39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1·50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

2·49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskieji Sokala, w Przemyślu do Mezo-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi, a od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3·00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierz.
3·15 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3·20 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3·27 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

3·45 po poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
3·58 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa.
3·04 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Przystanku

do Zakopanego, kursuje od 1 maja do 30 wrzesnia, przy tym pociągu udziela się w czasie od 15 czerwca do 15 września w soboty i dnie przed świętami 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

6·15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
·25 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszow.

do Stróż (przez Tarnów); ma połaczenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do N. Sącza.

7·30 wieczór poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7·45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7·45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7·55 „ „ „ „ „ z „ przystanku

do Przemyśla (przez Suchę, Nowy Sacz: Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach od 15 czerwca do 15 września, do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

·38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
·10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa

do Powołoczysk; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

·40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
·51 „ „ „ „ „ z Podgórza-Podgórze

do Wieliczki

·50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
·01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa

do Podwołoczysk; ma połączenia: w Tarnowie od 1 czerwca do 15 wszeŚnia do Orłowa i Koczyc; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, (od 1 czerwca do 15 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

·10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
·25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
·32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku

do Suchy

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa.

6·13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6·20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6·29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec

z Przemyśla; (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 wrześnin w niedzielę i święta od Zakopanego.

6·40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Ickan; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7·30 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7·45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

7·46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7·55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8·10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa

z Suchy; ma połączenie; w Kalwaryi od Wadowic

8·33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, od 1 maja do 40 wrżeśnia od Janowa, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10·13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10·20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10·24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10·40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.

z Oświęcima; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11·24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11·40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

12·34 po poł. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
12·40 „ „ „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
12·55 „ „ „ „ „ 24 do Krakowa

z Zakopanego; kursuje od 1 maja do 30 września.

1·10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

1·18 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie ed Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2·24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

4·27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4·35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4·39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4·55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
4·40 „ „ „ osobowy „ 32 „ Krakowa przez Podgórze-Płaszów

z Husiatyna; (przez Stanisławów) Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Ndwym Sączu od Orłowa; w Chaaówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Przyjazd do Krakowa przez Podgórze-Płaszów (Nr. 32) tylko od 1 maja do września.

6·14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6·25 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Tarnopola; ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan. Budapesztu, Muukacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6·35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Wieliczki.

7·10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

8·42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9·00 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9·04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.

z Oświęcima; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9·31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa

z Podwołoczysk; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, a od 1 czerwca do 15 września i od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

BROWAR PAROWY

w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kol. państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 15 0

„Piwo Bawarskie"

jest 14 stopniowe, w gatunku jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, a szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Poszukujemy zaraz

Kapelmistrza

do muzyki mięszanej.

Porządany przeważnie skrzypek, kawaler. — Zgłoszenia przyjmuje **Zięba Aleksander w Żmigrodzie.**
2733 1 2

Na Gwiazdkę!

Najpiękniejszem i najpraktyczniejszem prezentem dla całej familii i bliskich znajomych **są kupione w mych składach: Pojazdy na resorach,** które są gruntownie odrestaurowane, a są mocne, lekkie, na parę lub jednego konia w cenie od **80 do 280 złr.,** jak: **Cyganka** na 4 osoby, z budą do przeżucania, **Karetki, Fajtony** półkryte, **Powozy** półkryte i otwarte, **Kabryolety, Kuczer fajtony** z budami, **Najticzanki, Sport kuczery, Tarantasy, Gigi, Bryczki, Sanie, Wózki** na resorach i t. p., które to pojazdy około **30 sztuk, oglądać i kupować można codziennie** oprócz święta

w składach z powozami używanemi

ST. CYRANKIEWICZA

przy ul. Brackiej l. 9. i ul. Szpitalnej l. 34, naprzeciw teatru krakowskiego. Mieszkanie właściciela ul. św. Jana l. 30, parter.
2695 0 1

Z PRUS

sprowadzaną drogą **Wode Selterską zastępuje w zupełności** woda polecona przez Tow. lekarskie

alkaliczno słona

zawierająca części składowe jak

Woda Selterska

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie ul. św. Gertrudy l. 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. 2725 6 1

3-ch majątków ziemskich

poszukuje się do **wydzierżawienia** a mianowicie: jeden **w obszarze 1500 morgów o dobrej glebie** z odpowiedniemi budynkami i stósowną ilością łąk — zaś następne dwa majątki w ebszarze **od 600 do 700 mórg,** dla reflektantów z Poznańskiego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naszego Głosu"

Kraków, ul. Szewska l. 13.

2734 1 0

1% czystego dochodu za Grudzień na rzecz ofiar Wrzesińskich 1%

Zakład wyrobów rymarskich, siodlarskich i galantr. skórzanych

LUDWIKA MAKOWSKIEGO

w Krakowie, — ul. Szpitalna 32. — w Krakowie,

2729 6 1 poleca własnego wyrobu:

Kuferki ręczne, kufry, torby, torebki męzkie i damskie, necesery do podróży, torby na listy pocztowe. Portfuille, pugilaresy, etui na cygara i papierosy, przybory myśliwskie. Torby najnowszego systemu, futerały na strzelby, sztylpy własnego wyrobu i angielskie. Koce, derki, czapraki, dzwonki do sań. **Ma do sprzedania** używane sanie i wózki, jedno i parokonne karetki, landao lekki, oraz kilka powozów używanych.

Majątek ziemski

w bardzo pięknej okolicy w Galicyi zachodniej,

w obszarze 1050 morgów,

w czem 650 m. lasu, 120 łąk, 280 roli bardzo dobrej gleby, budynki w najlepszym stanie. — Do sprzedania ma

p. Ignacy Plesnar,

dział inseratowy „Naszego Głosu",

2706 0 1 Kraków, Szewska 13.

JAN KUBRYCHT 2509 7 8

pierwszy chrześciański czeski skład Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana. Założ. w r. 1878.

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Campinas grubo ziarnisty	5 kilogr.	złr.	6·—
Jamaika znakomita i silna	„	„	6·75
Laguaira silna aromatyczna	„	„	7·—
Guatemala o pięknym zapachu	„	„	8·—
Ceylon I-ma	„	„	8·75

Zamówienia 5 kilogr. posyła się franco za pobraniem pocztowem do każdej stacyi pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco.

Największy skład po cenach najniższych

Oryginalnych Rosyjskich „KALOSZY"

poleca

W. Kłosiński, ul. Floryańska l. 6.

UWAGA: Do każdej pary kaloszy dodaję bezpłatnie Elegancki Kalendarzyk literacko-ilustrowany, wartości 70 hal. 2683 0 2

Knorra mąka owsiana

jest i zostanie **najlepszym** a przytem **i najtańszym środkiem spożywczym dla dzieci.** Sprawia dobroć krwi, silne kości, ochrania przed angielską chorobą i usuwa letnie dolegliwości żołądka u małych dzieci.

Matki, które nie mogą same dzieci karmić, powinny tylko **Knorra mąki owsianej** używać, która z krowiem mlekiem **zastępuje zupełnie mleko matki.**

Więcej niż **300.000 dzieci** żywi się corocznie Knorra mąką owsianą, to jest najlepszym poleceniem.

Baczność na markę „Knorr".

Wszędzie do nabycia. 1754 9 9

Zamiast

nędznych fabrykatów różnych pokątnych fuszerów można nabyć tańsze i lepsze a zawsze świeże

Ognie sztuczne salonowe

tylko z pierwszego koncesyonowanego laboratorym pyrotechnicznego.

M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO

w KRAKOWIE ulica ŁOBZOWSKA l. 43.

Dla wygody Szanownych Odbiorców w miejscu **otwartą została filia** przy ul. **Szewskiej l. 13.** gdzie przyjmuje się także zamówienia na wszelkie inne ognie sztuczne.

KAMIENICA JEDNOPIĘTROWA w PODGÓRZU

o 17 pokojach wraz z osobnemi komórkami i placem budowlanym niedaleko Rynku położona z dochodem rocznym 876 złr., na której ciąży dług hipoteczny Bankowy w sumie 2463 złr., jest tanio do sprzedania, Wiadomość udziela ***Dział inseratowy Naszego Głosu***

2735 1 0 **Kraków ul. Szewska l. 13.**

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca do, **NAUKI**

Języków obcych

PRAKTYCZNE PRZYSTĘPNE ŁATWE METODY H. BERGERA

do gruntownego nauczenia się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i z kluczem.

Metoda angielska	Kor. 4·—
w oprawie płóciennej	Kor. 5·—
Metoda francuska	Kor. 2·60
w oprawie płóciennej	Kor. 3·40
Metoda niemiecka	Kor. 2·60
w oprawie płóciennej	Kor. 3·40
Metoda Niemiecka kurs wyż. uzupełniający	Kor. 4·40
w oprawie płóciennej	Kor. 5·20

Słownik

Polsko Francuski i Francusko Polski t. zw. „Emigracyjny," największy i najdokładniejszy z istniejących ułożyli

Kazimierski i Bopelowski

Wydanie nowe Kor. 16·—
w oprawie Kor. 18·—

Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach, ułożył **prof. Piotr Parylak.** W oprawie Kor. 3. 2647 41 52

Kamienica

dwupiętrowa

o 7 oknach frontu, z komfortem urządzona, bardzo dobrze budowana — na trawersach żelaznych do drugiego piętra, między któremi zamiast drzewa, betonem zasklepione, wraz z zaprowadzonemi wodociągami i oświetleniem gazowem, w najpiękniejszej zdrowej części Krakowa położona, z dochodem 3000 złr. rocznie, z pokojami obszernemi jak rzadko dziś budują, ma do sprzedania **p. Ignacy Plesnar, Dział inseratowy Nasz Głos ul. Szewska l. 13.**
25901 0 10

Najprzyjemniejsze podarki **na św.**

Mikołaja

Perfumy, Mydła:

Wenus wschodnich piękności liliowe i t. d.

Pudry, Wody

kolońskie:

lwowska, krakowska, warszawska i t. d. i wszelkie

Przybory toaletowe

dla Pań i Panów

2731 5 1 **poleca**

Jan IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice 20,
Lwów, ul. Sykstuska 25 i Halicka 11,
Przemyśl, ul. Franciszkańska 24.

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI

ul. Mikołajska L. 4,

poleca:

Perfumy we flakonach i **na wagę** o 10 ct. za 1 dkg., we wszystk. zapachach;
Wody: kolońską, chinową, ateńską, we flakonach i na wagę;
Wody do ust: hygieniczną, miętową, pomarańczową **na wagę;**
Proszek do zębów;
Pudry na wagę;
Pomady na włosy „Brillantina" etc.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotnie. 459 1

Majątek w Tarnowskim

sprzedaje, zamienia, otrzymując większą gotówkę wydzierżawia. Adres: **Wilno, Botaniczna 15. Zarząd.** 2675 10 1

Panienkę,

z całkowitem utrzymaniem przyjmę za 16 złr. miesięcznie. Konwersacya niemiecka w domu. — **Nauczycielka Mikołajska 8, III p.**